

*Jeśli chodzi o walkę z kryzysem,
to Polska radzi sobie dobrze pomimo niemal braku działań antykryzysowych Rządu*

SZOK PRZYSZEDŁ Z ZEWNĄTRZ

Grupa Henry`ego Paulsona analizowała sytuację od dawna. Zbliżający się kryzys przewidywali od około dwóch lat, ale nie bardzo wiedzieli co z tym robić

– mówi prof. Stanisław GOMUŁKA, główny ekonomista Business Centre Club (BCC)

1. Jak Pan Profesor ocenia stan polskiej gospodarki w perspektywie innych krajów Unii Europejskiej? Niemcy, Wielka Brytania

Porównania, które robimy mają dwa konteksty – jeden dotyczy poziomu rozwoju cywilizacyjnego a drugi pokazuje w jaki sposób radzimy sobie z kryzysem. Polska wciąż jest krajem na dorobku – od najbogatszych krajów Unii Europejskiej dzieli nas nadal duży dystans. Gdybyśmy chcieli je dogonić, to musielibyśmy rozwijać się w tempie dwukrotnie wyższym niż gospodarki tych krajów przez jakieś 30-40 lat – wtedy PKB na głowę Polaka byłby taki sam lub podobny jak w UE. Z kolei na dogonienie tych krajów pod względem zgromadzonego majątku Polska potrzebuje ok 50 – 60 lat. Widać więc, że ten dystans jest ciągle duży, choć mniejszy niż 20 lat temu.

2. Czy można przyspieszyć tempo eliminacji dystansu?

Oczywiście, jest to możliwe, ale dotąd próby takiego przyspieszenia nie miały potrzebnego poparcia politycznego. Z drugiej strony jest też ciągle możliwe, że Polska nigdy nie wyeliminuje dystansu, że w najbliższych 20-30 latach dojdzie do zmniejszenia tempa doganiania.. I nie byłibyśmy tutaj wyjątkiem; np. w Anglii utrzymuje się duży dystans między północną a południową częścią kraju, także we Włoszech między Północą a Południem, czy w Niemczech między byłą NRD a byłymi Niemcami Zachodnimi.

3. A jak, w opinii Pana Profesora – Polska radzi sobie z kryzysem?

Jeśli chodzi o walkę z kryzysem, to Polska radzi sobie dość dobrze. Trzeba pamiętać, że kryzys na świecie bierze swój początek z głębokiej zapaści systemu finansowego w Stanach Zjednoczonych. Tam w latach 1940-1980, relacja długu (publicznego i prywatnego) w stosunku do PKB wynosiła 170 proc., a przez ostatnie 25 lat wzrosła do 350 procent!. Nadwyżki budżetowe wygosparowane przez administrację Billa Clintona zostały „przejedzone” przez jego następcę – Georga Busha. Amerykański rząd w ostatnich latach zaciągał duże kredyty na finansowanie wydatków publicznych. Wiele amerykańskich firm i gospodarstw domowych również również finansowały znaczną część swoich wydatków kredytami. Międzynarodowy Fundusz Walutowy, którego głównym akcjonariuszem są właśnie Stany Zjednoczone był zaniepokojony taką polityką, ale nie był w stanie się jej publicznie przeciwstawić.

Teraz dowiadujemy się, że amerykański minister finansów był tym też zaniepokojony. Powołał nawet tajną grupę analityczną. Grupa Henry`ego Paulsona analizowała sytuację. Zbliżający się kryzys przewidywali od około dwóch lat, ale nie bardzo wiedzieli co z tym zrobić, jak tej nadciągającej burzy przeciwdziałać. Ich analizy i wnioski nie przedostawały się do opinii publicznej a amerykański rząd podjął kroki antykryzysowe dopiero po wybuchu kryzysu.

U nas sytuacja jest zupełnie inna niż w USA, bo system bankowy w Polsce nie odgrywa takiej roli jak w Stanach Zjednoczonych. Dla przykładu podam, że kredyty hipoteczne w Polsce to nieco ponad 10 proc. PKB, natomiast w USA to blisko 100 procent. Także stopień zapożyczenia gospodarstw domowych i firm jest w Polsce dużo mniejszy niż w USA czy generalnie w krajach UE. Banki działające w Polsce miały duże zyski i mało tzw. złych kredytów, nie obsługiwanych przez kredytobiorców. Dlatego nie ma konieczności dofinansowania polskich banków, które zresztą w większości są własnością dużych zagranicznych instytucji finansowych i to na nich w pierwszym rzędzie spoczywa obowiązek ewentualnej pomocy polskim filiom.

4. Co jest więc powodem recesji w Polsce i w Europie Zachodniej, skoro wiemy, że w USA za kryzys odpowiada sektor finansowy?

W krajach zachodnich recesja jest spowodowana załamaniem popytu wewnętrznego, u nas zewnętrznego. W Polsce, tak naprawdę, załamanie jest dopiero od trzech, czterech miesięcy i dotyczy eksportu, który w ostatnich latach rósł w tempie 10-20 %rocznie a teraz spadł gwałtownie o około 20-30% . Ten eksport to około 30-40 proc. PKB. Spadek eksportu oznacza mniejsze zyski i mniejszą produkcję, co z kolei zmusza firmy do ograniczania inwestycji i zmniejszania zatrudnienia. Zatem spadek popytu zewnętrznego z czasem generuje ograniczenia popytu wewnętrznego, najpierw inwestycyjnego a później także konsumpcyjnego. W około 60 proc. polski eksport jest generowany przez duże przedsiębiorstwa z udziałem kapitału zagranicznego, które z powodu mniejszych zysków i ograniczonego dostępu do kredytów przestały inwestować i zmuszone zostały do zwolnień pracowników. Spadek inwestycji w tych przedsiębiorstwach szacuję nawet na 60-70 proc. Inwestycje polskich firm prywatnych spadną, sądzę, o około 10-20 %. Tylko inwestycje publiczne mają szansę wzrosnąć, ze względu na duży wzrost finansowania ze strony EU. W sumie zakładam, że w rb wszystkie wydatki inwestycyjne na kapitał trwały i obrotowy spadną o około 15%. Dalszy spadek tych wydatków może mieć miejsce w r 2010. Najboleśniej recesję odczuły następujące branże: metalowa, samochodowa, meblarska oraz producenci szkła i porcelany.

Kryzys przyszedł do Polski później niż do Europy Zachodniej i można wyróżnić jego trzy zasadnicze fazy:

- 1/ załamanie eksportu
- 2/ zmniejszenie wydatków inwestycyjnych
- 3/ ograniczenie konsumpcji.

Z fazą nr 1 już mamy do czynienia od kilku miesięcy . Faza nr 2 dopiero się rozpoczyna i potrwa około dwa lata, natomiast faza nr 3 jest jeszcze przed nami. Analiza wskazuje na to, że spowolnienie wzrostu gospodarczego, spowodowane głównie niższym poziomem produkcji przemysłowej , może potrwać w Polsce jeszcze około 6 kwartałów. Ale to tylko mocno niepewne prognozy, bo dziś żaden ekonomista nie jest w stanie przewidzieć dobrze, co będzie dalej. Na pewno dobrą koniunkturę gospodarczą w Polsce będzie podtrzymywać absorpcja środków unijnych, do których rząd i władze terenowe są teraz lepiej przygotowani niż byli rok temu. W krajach Unii Europejskiej trzeba się liczyć ze spadkiem PKB od 2 do 5 proc., w niektórych krajach sąsiednich na wschód i południe od nas spadki PKB mogą przekroczyć nawet 10%. Natomiast w Polsce mam nadzieję, że uda się utrzymać dodatni wzrost gospodarczy. Ale pamiętajmy też, że ostatni raport MFW prognozuje spadek PKB w Polsce w rb. o 0,7% .

5. Gdzie są największe zagrożenia w polskiej gospodarce i jak można im przeciwdziałać?

Ponieważ szok przyszedł z zewnątrz, to rząd ma ograniczone możliwości przeciwdziałania negatywnym tendencjom. Na pewno polscy przedsiębiorcy mają utrudniony dostęp do kredytów. Mniej pieniędzy kierują do swoich filii w Polsce banki-matki, m. inn. dlatego polskie banki

ograniczyły akcję kredytową, a z kolei wiarygodność kredytową polskich przedsiębiorstw mamy teraz coraz mniejszą. Banki udzieliły polskim firmom około 240 mld zł kredytów - średnio na dwa lata. Co roku trzeba by zatem odnowić kredyty na kwotę 120 mld zł, miesięcznie jest to 10 mld złotych. Tymczasem polskie firmy zaciągają obecnie ok. 3 mld zł kredytów miesięcznie. To pokazuje jak dalece polskie banki ograniczyły akcję kredytową.

Warto też prześledzić sytuację w budownictwie mieszkaniowym, które jest swego rodzaju barometrem gospodarczym. Ponieważ cykl inwestycyjny trwa tu ok. 18 miesięcy, to w tym roku możemy jeszcze spodziewać się mniej więcej tyle samo inwestycji mieszkaniowych, co w roku ubiegłym. Ale wygląda na to, że dość dramatycznie spadła liczba nowych budów. Dlatego w przyszłym roku trzeba liczyć się ze zmniejszeniem aktywności w sektorze budowlanym. I właśnie skala załamania akcji kredytowej oraz sytuacja w budownictwie pokażą nam jak długo potrwa recesja w naszym kraju.

6. Panie Profesorze, kiedy kryzys odejdzie do lamusa?

Szef Europejskiego Banku Centralnego, Jean-Claude Trichet prognozuje, że już pod koniec tego roku lub ewentualnie na początku przyszłego, wzrost gospodarczy w krajach UE oraz w USA będzie dodatni. W Polsce o recesji będziemy mogli zapomnieć, jeśli tempo wzrostu produkcji przemysłowej osiągnie 8-10 proc., co może nastąpić za około 2 lata. Niestety, nie ma tak dobrych prognoz jeśli chodzi o bezrobocie, bo ono będzie rosnąć jeszcze przez około 3 lata.

W Polsce jest około 3 mln przedsiębiorstw, z czego zdecydowana większość to tzw. mikrofirmy, zatrudniające od 1-go do 5 pracowników. Na świecie, co roku bankrutuje ok. 20 proc. takich firm i trzeba liczyć się z tym, że i w Polsce wiele firm ogłosi upadłość. Ale destrukcja też jest czynnikiem rozwoju – jedni tracą drudzy zyskują. Rządy, banki, ekonomiści chcą stabilizować rozwój gospodarczy. Wszyscy popełniamy błędy, im jest ich więcej tym szybciej dochodzimy do kryzysu. Rozwój stabilny – tym wszyscy są zainteresowani. Urok gospodarki rynkowej to także bankrutstwa i kryzysy. Nawt w sytuacji tzw. równomiernego rozwoju gospodarczego, duża innowacyjność gospodarki rynkowej powoduje liczne szoki na poziomie mikroekonomicznym. Każda innowacja to z jednej strony korzyść dla innowatora i konsumentów, ale konieczność kosztownych dostosowań ze strony pracowników i konkurencyjnych firm.

7. Jak ocenia Pan Profesor działania naszego rządu w sytuacji recesji, przedsiębiorcy skarżą się, że są niewystarczające.

Rządy szukają jak najlepszych rozwiązań. Miedzy innymi, poprzez stymulowanie polityki kredytowej, fiskalnej, szukanie oszczędności, np. w kosztach obsługi długu publicznego. Jeśli chodzi o pretensje do naszego rządu, to dotyczą one zwiększenia gwarancji kredytowych dla przedsiębiorców. Nie ma konkretnych działań w tej sprawie, skończyło się na zapowiedziach.

Przedsiębiorcom dolegają także duże zmiany kursowe. Tymczasem nadal mamy niejasną strategię wejścia Polski do strefy euro – wątpliwości mają i ekonomiści i przedsiębiorcy. Rząd nie przedstawia wiarygodnej koncepcji spełnienia kryterium fiskalnego z Maastricht, co jest niezbędnym warunkiem wejścia do strefy euro. Cel wejścia do strefy euro w r. 2012 jest podtrzymywany, ale tymczasem deficyt sektora publicznego już w r. ub. osiągnął poziom 3,9% PKB. Jeśli przy wzroście PKB o blisko 5% doszło do dużego wzrostu tego deficytu, to co będzie w latach 2009-2010? Tak więc – słowa, słowa, słowa..., a realistycznego programu działań na miarę celów i wyzwań wciąż brak. Arogancja i nierealistyczne myślenie to niestety dwa kardynalne wady wielu polityków.

8. Panie Profesorze, a jakie byłyby korzyści dla Polski, gdybyśmy już byli w strefie euro?

Najważniejszymi korzyściami byłoby usunięcie ryzyka kursowego oraz zmniejszenie kosztu obsługi polskiego zadłużenia o jakieś 1-3 punkty procentowe, to jest ok 6-18. mld złotych. W podobnej skali zmniejszyły by się też koszty obsługi kredytów przez przedsiębiorstwa i gospodarstwa domowe.

9. A jakie straty ponosimy z faktu, że jeszcze tam nie jesteśmy?

Doszło ostatnio do osłabienia złotego – jeśli nie jest ono zbyt duże, to pomaga gospodarce (wzrasta eksport netto). Duże zmiany kursowe są jednak problemem - mogą spowodować załamanie albo w imporcie albo w eksporcie. Dlatego polscy przedsiębiorcy są bardzo zainteresowani wejściem do strefy euro.

10. Jakiej korekty budżetu Państwa spodziewa się Pan na rok 2009?

Szacuję spadek dochodów podatkowych w budżecie państwa na ok. 25 mld zł, w stosunku do założonych 250 mld zł na ten rok. Dochody jednostek samorządu terytorialnego i funduszy takich jak FUS czy Fundusz Pracy mogą spaść o kolejne około 15-25 mld zł. Trzeba zatem szukać dużych oszczędności. Ale pole manewru jest bardzo ograniczone, bo większości wydatków w Polsce nie można ruszyć - są one prawnie zdefiniowane. Tych elastycznych wydatków też nie powinniśmy za bardzo ograniczać, bo duża część z nich to inwestycje. Ale bez silnych działań po stronie dochodów i wydatków musimy się liczyć z silnym wzrostem deficytu sektora finansów publicznych, z poziomu 3,9% w r. ub. do około 5-8 % PKB w latach 2009-2010.

10. Panie Profesorze, my tu cały czas prowadzimy rozmowy na bardzo poważne tematy – ekonomia, kryzys, wejście Polski do strefy euro, inne, a przecież życie nie składa się tylko z pracy – istnieje jeszcze wiele innych jego barw i odcieni jak np. czynności wykonywane w czasie wolnym od obowiązków - dla czystej przyjemności i relaksu. Proszę podzielić się z naszymi czytelnikami swoimi pasjami. Jakie hobby Pan uprawia Panie Profesorze?

Bardzo lubię grę w szachy w wydaniu internetowym, gram także w brydża, spotykając się przy tej okazji 1-2 razy w miesiącu z moimi kolegami jeszcze z czasów studenckich (skończyłem również fizykę...). Słucham muzyki klasycznej – Mozart, Bach, Chopin, Szubert. Ale lubię i cenię sobie także codzienne spacerowanie, np. do pobliskich parków w Konstancinie.

11. Panie Profesorze, a my nadal jesteśmy pod wrażeniem Pana pięknego ogrodu i chyba Panu on też nie jest obojętny...

*Iza Dembna
Małgorzata Podnieśńska*

Profesor Stanisław GOMUŁKA - jeden z najwybitniejszych polskich ekonomistów, w latach 1970-2005 wykładowca w London School of Economics, po 1989 roku doradzał siedmiu polskim ministrom finansów, współautor polskiego przełomu gospodarczego nazwanego „Planem Balcerowicza”, doradzał też Jegorowi Gajdarowi i jego zespołowi w sprawie reform w Rosji, w latach 1990-1992, negocjował polskie zadłużenie. Od 3 stycznia do 18 kwietnia 2008 roku, podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów RP, ma swój wpis w „Who's Who in Economics”, biograficznym słowniku najczęściej cytowanych ekonomistów świata.

